

# „Ja” w tekście, mieście i w historii. „Dziennik 1939–1942” Reni Spiegel

Anna Pekaniec\*

DOI 10.24425/rl.2024.151628

ruch literacki • R. LXV • 2024 • Z. 1 (382) PL • literatura w świecie nie tylko ludzkim

PL ISSN 0035-9602

Chciałabym napisać wszystko.<sup>1</sup>

Dziennik to pewna praktyka: to określony sposób pisania, ale przede wszystkim sposób życia, a zarazem codzienne przenikanie między jednym a drugim – pisaniem a życiem, pozwalające kierować naszą egzystencją poprzez zachowanie jej śladów.<sup>2</sup>

Wzajemne wpływy i przenikanie się diarystyki oraz rzeczywistości są o tyle oczywiste, o ile ciągle, w zależności od branego pod uwagę dziennika, modyfikowane z uwzględnieniem zmiennych intra, jak i ekstratekstowych.

\* Anna Pekaniec – dr hab., prof. UJ, Katedra Krytyki Współczesnej, Wydział Polonistyki UJ, Kraków. ORCID: 0000-0001-7516-1413

- 1 R. Spiegel, *Dziennik 1939–1942*, tekst z rękopisu spisał T. Magierski, b.m.w., 2016; w dalszej części tekstu cytaty oznaczam skrótem DRS z podaniem strony. Podstawą tekstu jest referat wygłoszony podczas międzynarodowej konferencji naukowej zorganizowanej przez IABA w Warszawie, na Uniwersytecie Warszawskim, w dniach 5–8 lipca 2023, pt. Life-Writing in Times of Crisis.
- 2 P. Lejeune, „Drogi zeszycie...”. *Apel o świadectwa*, [w:] tegoż, „Drogi zeszycie...”, „drogi ekranie...”. *O dziennikach osobistych*, przekł. A. Karpowicz, M. i P. Rodakowie, wybór, wstęp i oprac. P. Rodak, Warszawa 2010, s. 278.



Artykuł jest opublikowany w otwartym dostępie (open access) na warunkach licencji Creative Commons Attribution-NonCommercial-NoDerivs (CC BY-NC-ND 4.0, <https://creativecommons.org/licenses/by-nc-nd/4.0/>).

Jedno pozostaje stałe – dziennik jest praktyką daleko wykraczającą poza narrację diarystyczną. Służy ona choćby chwilowemu przejściu kontroli nad życiem<sup>3</sup>, które pismo zamienia w ślad<sup>4</sup>, zapewniając osobie piszącej przetrwanie w słowach, ale i będąc obietnicą kontynuacji, nadzieją, że pozadziennikowe istnienie także będzie trwać. Prowadzenie diarystycznych notatek to jednocześnie utrwalanie retrospektywne i działanie specyficznie proaktywne, tworzące, czy raczej aranżujące, nowy porządek w oparciu o przeszłość. Owo projektowanie przyszłości jest nie tylko zwykłą ciekawością czy snuciem marzeń. W dzienniku Reni Spiegel przedstawiane jest jako swoiste zobowiązanie autobiograficzne oraz egzystencjalne:

[...] postanowiliśmy (Renia i jej przyjaciółka Nora – uzupeł. moje, A.P.) zobaczyć, co będzie od dziś za rok i za 10 lat i gdziekolwiek byśmy byli, w zgodzie czy gniewie, zdrowe czy chore, mamy się zobaczyć albo do siebie napisać i porównać, co się od tego czasu zmieniło, a więc pamiętaj! Od dziś, 16 III 1950 roku. Będziemy też razem pisać pamiętnik, ale w tym pamiętniku nie będzie najsłynniejszych myśli, co Tu. (DRS, s. 53)

**Dziennikowo-pamiętnikarska wspólnota przyjaciółek miała bazować na wspomnieniach i realnej przyjemności pisania, z czym współbrzmiały uwagi Philippe’a Lejeune’a:**

[...] prowadzimy dziennik, ponieważ lubimy pisać. To fascynujące – przemieniać samych siebie w słowa i zdania oraz, odwracając relację, jaką mamy z życiem, dawać o sobie samym początek, rodzić się na nowo. Zeszyt, w którym opisujemy siebie czy kartki łączone przez nas w jeden zbiór, to rodzaj symbolicznego ciała, które – w odróżnieniu od ciała rzeczywistego – przetrwa.<sup>5</sup>

<sup>3</sup> Co czynni go wyjątkowo cennym: „Wartość dziennika polega właśnie na tym, że jest śladem chwili”. P. Lejeune, *Ciągłość i nieciągłość. Dziennik jako seria datowanych śladów*, [w:] tegoż, *„Drogi zeszyt...”*, przekł. A. Karpowicz, M. i P. Rodakowie, wybór, wstęp i oprac. P. Rodak, Warszawa 2010, s. 57.

<sup>4</sup> Po raz kolejny oddają głos Lejeune’owi: „Dziennik stanowi serię śladów. Zakłada intencję oznakowania czasu poprzez ciąg punktów odniesienia. Pojedynczy ślad ma inną funkcję: nie towarzyszenie upływowi czasu, ale uchwycenie go w momencie, który jest jakimś początkiem. [...] Dziennik to tkanie sieci czasu, sieci o większych lub mniejszych oczkach”. P. Lejeune, *Dziennik osobisty – wprowadzenie do rozumienia pewnej praktyki*, [w:] tegoż, *„Drogi zeszyt...”*, przekł. A. Karpowicz, M. i P. Rodakowie, wybór, wstęp i oprac. P. Rodak, Warszawa 2010, s. 39–40. Traktowanie pisarskiego „tu” jako najważniejszego momentu odniesienia, w którym zamyka się to, co było, ale i kryje się zapowiedź ewentualnych ciągów dalszych, a przynajmniej zakorzenienia w teraz, wyznacza dziennikową dynamikę temporalną: „To jest garstka popiołów minionej przeszłości i kilka łusek teraźniejszości” (DRS, s. 63).

<sup>5</sup> P. Lejeune, *Dziennik osobisty...*, dz. cyt., s. 42.

W kontekście losów Spiegel (urodzonej 18 kwietnia 1924 roku w Uhrynówkach – zastrzelonej przez hitlerowców 30 lipca 1942 w Przemyślu, wraz z rodzicami jej ukochanego Zygmunta Schwarzera<sup>6</sup> – ojciec Wilhelm był lekarzem. Rodzina uciekła do Przemyśla na początku wojny z pobliskiego Jarosławia), powyższy cytat o wydzwisku radykalnie afirmacyjnym domaga się uzupełnienia o aspekt uwzględniający, że w jej dynamicznych, zróżnicowanych i prowadzonych z wyraźną pasją zapiskach odbija się zgładzony świat<sup>7</sup>. Dlatego też, w niniejszym szkicu przyjmuję optykę lekturową zaproponowaną przez Justynę Kowalską-Leder. Badaczka zaapelowała o uważność, połączoną niemalże z intymnością, wyczerpaniem na najmniejsze elementy, szczegóły z pozoru nieistotne, lub na pierwszy rzut oka pozabawione drugiego dna. Nierzadko właśnie w nich kryją się wskazówki umożliwiające zbliżenie się do tekstu, a więc i autorki<sup>8</sup>. Ponadto, Kowalska-Leder – wzmiankując o przestrojach Janusza Korczaka, by w opisach nie zawłaszczać cudzego bólu, oraz wskazówce Barbary Engelking, aby w analizach dokumentów holokaustowych łączyć współczucie z intelektem – dowodzi: „Sądzę, że każda analiza tego rodzaju świadectw zobowiązuje do

6 Po utworzeniu w lipcu 1942 getta w Przemyślu, w trakcie pierwszej akcji likwidacyjnej pod koniec miesiąca, 28 lipca, Zygmuntowi udało się ukryć rodziców i Renię poza jego granicami u wuja Samuela Goligera (należał do Judenratu więc mógł mieszkać w dzielnicy nie-żydowskiej), przy ulicy Moniuszki 10. Siostrę Reni, Ariane (Elżbietę), dzień później przeprowadził na ulicę Mickiewicza 41, do rodziny Ludomira Leszczyńskiego (ojca jednej z koleżanek z klasy Ariany, Dzikki), skąd dziewczynka ostatecznie trafiła do matki w stolicy. Renia i państwo Schwarzerowie zginęli w ostatnim dniu akcji likwidacyjnej (dwanaście i pół tysiąca przemyskich Żydów zostało wtedy wywiezionych do obozu w Bełżcu, gdzie zostali zamordowani). Niemcy zastrzelili ich późnym wieczorem, ciała zostawili przed domem, w którym zostali ukryci. Zob. T. Magierski, *Epilog* [w:] DRS, s. 279. Niewykluczone, że świadkinią ich śmierci była Stefania Podgórska, która wraz z siostrą Heleną, przy ulicy Tatarskiej 3 ukrywała podczas II wojny trzynastoro Żydów – wszyscy przeżyli. Opowieść o losach siostr Podgórskich pt. *Światło ukryte w mroku* (wyd. pol. 2020) na bazie pamiętnika Stefani napisała Sharon Cameron.

7 Blisko tego ujęcia znajduje się propozycja Jacka Leociaka postulującego wydzielenie osobnej kategorii „dzienników czasu wojny”, funkcjonujących jako sposób narratywizowania traumatyzującej rzeczywistości „[...] szeroko pojętych sytuacji granicznych, ostatecznych, gdy człowiek postawiony jest wobec przemocy i śmierci, które wykraczają poza oswojone w kulturze sposoby radzenia sobie z tymi doświadczeniami, a zbiorowość staje wobec grozy masowej eksterminacji. Kultura, cywilizacja znajdują się w stanie katastrofy, destrukcji, zapaści”. J. Leociak, *Dzienniki czasu wojny. Od form tradycyjnych ku pograniczom gatunku*, [w:] *Zapisywanie wojny. Dzienniki z lat 1939–1945*, red. nauk. M. Libich i P. Sadzik, Warszawa 2022, s. 25.

8 Por. J. Kowalska-Leder, *Doświadczenie Zagłady z perspektywy dziecka w polskiej literaturze dokumentu osobistego*, Wrocław 2009, s. 8.

skrajnie podmiotowego traktowania źródeł, przez co rozumiem nieustanne pamiętanie o tym, że za każdym z nich stoi bolesne doświadczenie drugiego człowieka”<sup>9</sup>. Również ten tryb lektury dziecięcej (młodzieżowej) literatury dokumentu osobistego, stanowiącej zapis wojennych i Zagładowych doświadczeń, wyznacza trajektorie dalszych odczytań.

Dziennik Reni Spiegel jest przejmującym, ale i rzetelnie profilowanym przez autorkę (mając widoczne zacięcie literackie, które realizowała także na niwie poetyckiej<sup>10</sup> – narrację diarystyczną przeplatała wierszami, oddającymi jej nastrój bądź stanowiącymi sytuacyjne komentarze<sup>11</sup>) świadectwem<sup>12</sup> życia konkretnej osoby, dorastającej dziewczyny, starającej się zmieścić w zapisywanych słowach siebie, rodzinę, znajomych, ukochanego, miasto, rozmaite emocje – stąd jedno z mott niniejszego szkicu sygnalizujące maksymalistyczne dążenia Reni – zderzane z dojmującym doświadczeniem historycznym. Znaczenie narracji diarystycznych Spiegel koresponduje z hipotezami Berela Langa, akcentującego wyjątkowość tego typu tekstów, wskazującego także na czynniki wpływające na ich odczytania dziś:

<sup>9</sup> J. Kowalska-Leder, *Doświadczenie Zagłady...*, s. 33.

<sup>10</sup> W dniu 18 listopada 1940 roku Renia zanotowała: „Bo wiesz, ja zmieniam cały plan i już serio zastanawiam się nad tym, czyby nie lepiej nie być szczęśliwą, a być sławną. Być taką poetką jak (nie Konopnicka), jak... jak... Puszkini!!!” (DRS, s. 78). Rok później impuls liryczny nie ustaje, staje się przedmiotem troski: „A gdybyś wiedział, dzienniczku, ile wierszy we mnie żyje, ale nie wiem, czy i kiedy przeleję te myśli na papier” (DRS, s. 198).

<sup>11</sup> Wierszy w dzienniku jest kilkadziesiąt, przeważnie rymowane, często stanowią komentarze do opisywanych wydarzeń, nierzadko miewają charakter terapeutyczny, sporo z nich to miłosne wyznania. Widać w nich ślady lektur Reni – czytała m. in. Skamandrytów i awangardzistów, można również zauważyć, że z biegiem czasu utwory stają się dojrzałe. Oto jeden z liryków zapisany pod datą 10 kwietnia 1942 roku o godzinie 7.30: „Nim Cię wiosna zdradzi dziecko/nim cię zrani ból/nie cię skrzywdzi myśl zdradziecka/to się jeszcze tul./ Nim cię jeszcze nie przytłoczy/ciężkie chwile lat/to się jeszcze śmieję ochoczo/jeszcze kochaj świat” (DRS, s. 231)

<sup>12</sup> Zob. P. Rodak, *Między dokumentem, świadectwem, praktyką piśmienną i literaturą*, [w:] *Zapisywanie wojny. Dzienniki z lat 1939–1945*, red. nauk. M. Libich i P. Sadzik, Warszawa 2022, s. 82–85. Dziennik Reni bez wątpienia jest świadectwem – zgodnie z klasycznym już i stale produktywnym konceptem trójkąta autobiograficznego Małgorzaty Czermińskiej. Stanowi zapis wydarzeń, obserwacji, jednocześnie wzbogacany o kolejne z ramion trójkąta – wyznanie – czyli szereg zabiegów autokreacyjnych, a nierzadko i autoterapeutycznych, umożliwiających diarystce introspekcję, ciągle jednak pozostającą w związku z doświadczeniami, które są reflektowane. Przewaga wyznania w notatkach Spiegel potęguje ich konfesyjność. Zob. M. Czermińska, *Autobiograficzny trójkąt. Świadectwo, wyznanie i wyzwanie*, wyd. 2, zmienione, Kraków 2020, s. 25–41.

Ponieważ dziennik jest pisany w trakcie trwania wydarzeń, łączy niezapośredniczoną relację z indywidualnym i pełnym ekspresji punktem widzenia autora. W żadnym innym gatunku literackim czy historycznym nie zachodzi podobny związek historycznego momentu z emocjonalnym procesem jego zapisu. [...] Autor dziennika pisze z dnia na dzień, nie wiedząc, co wyniknie z opisywanych wydarzeń i jaka będzie jego przyszłość – nie jest nawet pewny, czy jego dziennik ocaleje i czy ktoś go przeczyta. [...] Z pewnością bardzo istotnym czynnikiem obecnego odbioru dzienników pochodzących z okresu nazistowskiego ludobójstwa jest to, że czytelnik zna skutki opisywanych wydarzeń oraz zwykle los samego autora. Wiedza ta stanowi ramę aktu czytania, intensyfikując historyczne twierdzenie tekstu przez kontrast pomiędzy przypadkowością reprezentowanych wydarzeń i nieodwołalnością ich wyniku.<sup>13</sup>

Spiegel miała świadomość, że jej wysoce intymne, tak prywatne uwagi mają walor dokumentu historycznego, albo – po upływie czasu (o którym nie wiedziała, że ma go tak niewiele, ostatnia notatka zapisana jej ręką pochodzi z 25 lipca 1942 roku, paruzdaniowe dopowiedzenia od 27 lipca do 31 lipca są autorstwa Schwarzera<sup>14</sup>, *nota bene* starającego się utrzymać dialogiczną poetykę zapoczątkowaną przez Renię), takim się staną: „Zapamiętaj dobrze ten dzień, zapamiętaj, opowiesz go kiedyś pokoleniom. Dziś od 8-mej zamknięto nas w getcie. Już mieszkam tu, a świat odgradzony jest ode mnie, a ja od świata” (DRS, s. 268 – notatka z 15 lipca 1942).

Nakaz świadczenia, a więc i nakaz pamiętania zostaje scedowany na dziennik, mogący zastąpić tę, która go spisywała. Diarystyczne „ja” Spiegel krąży więc pomiędzy chęcią utrwalenia wydarzeń, które ją mniej lub bardziej bezpośrednio dotykały, a koncentracją na samej sobie, próbami zrozumienia dążeń, pragnień, własnych nierzadko skomplikowanych, niejednoznacznych emocji<sup>15</sup>. Splatając ze sobą codzienność i jej dziennikową reprezentację autorka tworzyła pomost między nimi. Nie jest on w żadnej mierze jednolity, składa się z kilku, stycznych ze sobą odnóg: doświadczeń związanych z wojną, doświadczeń prywatnych, przekształcania dwóch wymienionych w poezję, uwag autotematycznych związanych z pisaniem, lub uwag mających niebagatelny aspekt tożsamościotwórczy: „I znów gubię się sama w sobie albo ja sama rozdrażniam się myśleniem, mówieniem i przesadzam, albo jest więcej, niż myślę. Nie, piszę dziś całkiem na trzeźwo”

<sup>13</sup> B. Lang, *Przedstawianie zła. Etyczna treść a literacka forma*, przeł. A. Ziębińska-Witek, [w:] *Reprezentacje Holokaustu*, wybór i oprac. J. Jarniewicz i M. Szuster, Kraków–Warszawa 2014, s. 49.

<sup>14</sup> „Dnia 31. VII. 1942 Trzy strzały! Trzy stracone życia! Nastąpiło to dnia wczorajszego o 10.30 w nocy. To przeznaczeniem było odebranie mi najbliższych istot. Moje życie jest skończone. Słyszę tylko strzały, strzały... strzały... Renuśienko najukochańsza, ostatni rozdział twego dzienniczka skończony”. *Zapiski Zygmunta Schwarzera*, [w:] DRS, s. 276.

<sup>15</sup> Zob. J. Leociak, *Teksty wobec Zagłady...*, dz. cyt., s. 121–122.

(DRS, s. 240). Dziennik pełnił więc funkcję porządkującą, był, a przynajmniej często bywał, narzędziem autoanalizy<sup>16</sup> i dowodem na to, że emocjonalna i etyczna buchalteria nie była li tylko prostym katalogowaniem zdarzeń czy myśli, bowiem dawała możliwość spojrzenia na siebie jak na kogoś innego, dzięki czemu powstał (choćby momentalny) projekt siebie-drugiej:

Ktoś siedzi w domu, bo musi siedzieć. Ktoś ma przed biurkiem lustro, no więc spogląda [...]. Komuś przewalają się przez głowę myśli jak woda przez młyńskie koło. (DRS, s. 226)

Pokochać życie to jest moje nowe zadanie. Przystosować się do wszystkich jego wymagań, stać się normalną romantyczką (jeśli już nie można inaczej) to w bardzo wysokim stopniu. Albo! to o czym myślałam już tyle razy, zrzucić z siebie wszelkie marzenia, nie pisać nigdy wierszy, nie analizować nigdy niczego, a w zamian stać się prawdziwą „ziemską” dziewczyną 17-to letnią, umieć tańczyć, chodzić na zabawy i cieszyć się z tego i z wszystkiego. (DRS, s. 230)

„Ziemska” Rena miała mniej wymagać, mniej analizować – w opozycji do ciekawej świata, docieklivej autorki notatek. Wracam do zasygnalizowanej wyżej dialogiczności dziennika Reni, niezwykle wyrazistej, modelującej poetykę wypowiedzi. Już od początkowych zapisów diarystka zwraca się do dziennika jak do osoby, w fingowanej rozmowie znajdując zarówno ukojenie, jak i możliwość nieskrępowanej wypowiedzi. Podobnie jak inne dziecięce (a właściwie dziewczęce) holokaustowe dziennikopisarki – mieszkająca w Krakowie Renia Knoll czy Anne Frank (kierująca poszczególnie zapiski, niczym listy, do wyobrażonej przyjaciółki, Kitty)<sup>17</sup>, Spiegel poddawała dziennik antropomorfizacji. Jeśli w zapiskach inicjalnych ów gest można potraktować jako realizację pewnej konwencji<sup>18</sup>, w dalszych jego partiach staje się on immanentną cechą dyskursu diarystycznego przemy-

16 „Pamiętniku, bardzo dobrze rozumiem twoje znaczenie. Coraz bardziej pragnę przeglądać twoje kartki i szukać między nimi tego uczucia, w jakim się wtedy znajdowałam” (DRS, s. 47).

17 Por. P. Lejeune, *W jaki sposób Anne Frank napisała na nowo dziennik Anne Frank*, [w:] tegoż, *„Drogi zeszyt...”*, dz. cyt.; R. Knoll, *Dziennik*, wstęp i oprac. J. Kowalska-Leder, Warszawa 2013; D.L. Wolf, *Nie tylko Anne Frank. Ukrywanie dzieci i ich rodzin w powojennej Holandii*, przekł. A. Goździkowski, Kraków 2014; A. Frank, *Dziennik*, red. M. Pressler, przekł. A. Oczko, Kraków 2020. Pogłębione porównanie dzienników Knoll i Spiegel pozostaje do przeprowadzenia, np. w odwołaniu do ustaleń Kowalskiej-Leder. Ostrożniej podchodziłabym do zestawiania notatek Frank i Spiegel – narracje Anne zbliżają się niekiedy do poetyki powieściowej (lub epistolarnej), Renia konsekwentnie trzyma się rytmu diarystycznego – przełamując go wstawkami lirycznymi.

18 „Papier to przyjaciel. Biorąc go za powiernika, uwalniacie się od swoich emocji, nie obciążając nim drugiej osoby. Pozwala on swobodnie dawać wyraz

ślanki, dla której dziennik jest niemalże bytem osobnym i osobowym, stanowiącym nieodzowny element jej codziennych aktywności. Dziennik-towarzysz jawi się jako ktoś wybrany, wyczekiwany:

Dlaczego właśnie dziś zaczynam mój pamiętnik? Czy zdarzyło się coś ważnego? Czy dowiedziałam się o dzienniczkach moich koleżanek? Nie! Po prostu szukam przyjaciela. Szukam kogoś, komu mogłabym opowiadać moje troski i radości życia codziennego. Kogoś, kto by czuł to, co ja czuję, kto by mi wierzył, kto by nigdy nie zdradził moich tajemnic. Ponieważ zaś takim przyjacielem nigdy nie może pozostać człowiek, więc postanowiłam uczynić moim powiernikiem pamiętnik. Od dziś, Kochany Pamiętniku, rozpoczynamy bardzo gorącą przyjaźń. Kto wie, jak długo będzie ona trwała? Może nawet do końca mego i twego życia. W każdym razie ja będę dla Ciebie szczerą i otwartą, i opowiem Ci wszystko. [...] Przede wszystkim muszę Cię zapoznać z sobą. (DRS, s. 21)

Upostaciowany dziennik (zwany też przez Renię pamiętnikiem (np. DRS, s. 88) – czyli swoistym narzędziem do rejestrowania wspomnień) to nie tylko przestrzeń wolności, swobodnego formułowania myśli, ale i omijania blokad wywołanych przez wstyd. Walka z dojmującym poczuciem samotności, zarówno w skali mikro (nieobecność rodziców, wyjazdy siostry, krótsze lub dłuższe rozstania z Zygmuntem), jak i makro (wojna, represje, antysemityzm) przekłada się na wpisy o znacznej temperaturze emocjonalnej i wysokim diapazonie szczerości. Kolejny aspekt dialogicznego ukształtowania diarystycznych zapisów to przekształcanie ich na wzór modlitewnych eksklamacji – znów chodzi o szukanie wsparcia, ale i pielęgnowanie wiary w przyszłość jak w notce z końca sierpnia 1941 roku:

A chcę dożyć tej chwili, kiedy będę mogła podnieść głowę w górę, kiedy będę równym, wolnym człowiekiem w wolnym, demokratycznym kraju! Ja chcę być wtedy szczęśliwa z Zygmem, z wszystkimi, którzy przeszli przez to piekło hańby, rzezi i poniżenia. Chcę być szczęśliwa, chcę by się spełniły marzenia i w tym mi pomożesz Ty, Boże, bo wierzę w Ciebie, bo mnie jeszcze nigdy nie zawiodłeś! (DRS, s. 161)

rozczarowaniom, wybuchom gniewu, smutkom, wątpliwościom, ale także nadziejom i radościom. Dziennik to przestrzeń, w której „ja” na chwilę wymyka się spod presji społecznej, chroni się niczym w kokonie, gdzie może się bezkarnie rozwinąć [...]”. P. Lejeune, *Dziennik osobisty...*, dz. cyt., s. 40. Kowalska-Leder przypomina, że owa praktyka nierzadko pojawiała się w dziecięcych dziennikach holokaustowych stanowiąc remedium na nieustające poczucie zagrożenia, wymuszoną izolację i częstą konieczność ukrywania się. Zob. J. Kowalska-Leder, *Doświadczenie Zagłady...*, dz. cyt., s. 92–93 oraz tejsze, *Nie wiem, jak ich mam cenić... Strefa ambiwalencji w świadectwach Polaków i Żydów*, Warszawa 2019.

Należy zauważyć, że był to czas, gdy Przemyśl został po raz drugi zajęty przez Niemców. Miasto między 1939 a 1944 rokiem było pod podwójną okupacją<sup>19</sup>. Po rozpoczęciu wojny, po pierwszym bombardowaniu 5 września 1939 roku, walka z hitlerowskim najeźdźcą trwała do 15 września, a już 16 września doszło do aresztowań wśród stanowiącej około 35% ogółu mieszkańców ludności żydowskiej, ponad 100 osób zostało rozstrzelanych w dzielnicy Przekopana. Pod koniec września Niemcy zostali wyparci z prawobrzeżnej części miasta (granicą stała się rzeka San, decyzją Hansa Franka został proklamowany Niemiecki Przemyśl na Zasaniu), która pozostała zajęta przez sowieckie wojska aż do ostatnich dni czerwca 1941 roku. Sowieci otworzyli szkoły, włączyli miasto do województwa drohobyckiego. Żydzi – szczególnie inteligencja, byli traktowani wrogo, od początków 1940 ok. siedem tysięcy zostało wywiezionych w głąb Rosji. W niemieckiej części miasta także trwały aresztowania, żydowskim obywatelom nakazano oddanie złota, oszczędności, nie wolno było im podróżować koleją po Generalnej Guberni.

28 czerwca po starciach z sowieckimi wojskami, prawobrzeżny Przemyśl znów został zajęty przez Niemców. Znacząco przyspieszyły represje wobec Żydów – wprowadzono obowiązek rejestracji, pracy, noszenia opasek z gwiazdą Dawida, określono poranne i wieczorne godziny, podczas których można było robić zakupy, trwały rewizje w co zamożniejszych (i nie tylko) domach. Coraz wyraźniejsze pogłoski o utworzeniu getta niestety ziściły się decyzją komisarza Bernharda Giesselmana z 3 lipca 1942 – Żydzi z całego miasta 15 lipca mieli przenieść się do getta – którego granicą była m.in. istniejąca do dziś ulica Jagiellońska. Jak podaje Anna Krochmal – na stosunkowo niewielkim obszarze stłoczono dwadzieścia dwa tysiące Żydów z Przemyśla i niedalekich miejscowości<sup>20</sup>. Po kilku akcjach likwidacyjnych oznaczających egzekucje wykonywane na miejscu albo wywózkę do obozu w Bełżcu<sup>21</sup>, zmieniono granice getta, podzielone je na część A (pracujący) i B (niepracujący).

19 Rekonstrukcję wojennych losów miasta (i jego żydowskich mieszkańców) przeprowadzam na podstawie następujących publikacji: J. Błoński, *Przemyśl i jego mieszkańcy w starej fotografii 1870–1970*, Przemyśl 2010; J. Błoński, *Zaginiony świat. Historia Żydów przemyskich*, Przemyśl 2016; A. Krochmal, *Pomoc Żydom podczas II wojny światowej w świetle źródeł archiwalnych*, Przemyśl 2018.

20 A. Krochmal, *Pomoc Żydom...*, s. 84–86.

21 „Po zamknięciu getta głównym źródłem utrzymania dla ludności stały się niemieckie przydziały żywności oraz szmugiel ze strony „aryjskiej”. Życie religijne ograniczało się do udziału w nabożeństwach w jedynej działającej na terenie getta bożnicy, przy ulicy Mniszej. [...] 26 lipca rada żydowska została poinformowana przez Gestapo o mającej się odbyć następnego dnia akcji wysiedlenia. Według obwieszczenia władz niemieckich uniknąć jej mieli tylko ci, którzy zdobędą stempel z Gestapo w karcie pracy, członkowie Judenratu i pracujący w nim urzędnicy oraz personel szpitala i jego pacjenci. Za pomoc Żydom w uni-



Dziennik Reni obejmuje także miesiące przed wybuchem II wojny – widać w owych narracjach podskórny lęk przed zbliżającą się, przeczowaną radykalną zmianą. Gdy spojrzysz się na jej zapiski z dystansu – można potraktować je jako diarystyczną powieść rozwojową. U Spiegel wyraźnie widać jak Historia wpływa na prywatną historię. Co ważne, autorka dziennika stara się, by ta pierwsza nie przerosła drugiej, broni jej poprzez zapisywanie z perspektywy uważnej, skrupulatnej obserwatorki. Dlatego też – wyluskując „ja” diarystyki z opisów siebie, bliskich, wydarzeń i miasta, należy uwzględnić perspektywę genderową, o co w odniesieniu do szeroko pojętej holokaustowej literatury dokumentu osobistego kobiet (ale nie tylko) apelowała np. Aleksandra Ubertowska<sup>22</sup>. Renia uczestniczy i pisze jako dziewczyna, nastolatka – zmagająca się z szykanami nie tylko ze względu na płeć i pochodzenie. „Ja” dziennikowe realizując narracyjną strategię przetrwania, porusza problemy, według Ubertowskiej, charakterystyczne – np. destrukcja związków rodzinnych, zagrożenie przemocą seksualną (u Spiegel we fragmentach dziennika z czasów sowieckiej okupacji miasta), przekształcenia z założenia emancypacyjnego „własnego pokoju” w przestrzeń izolacji, z której wyjście grozi realną śmiercią. Ponadto w zapiskach Reni można dostrzec istotny opór, przekuwający jej dziennik w konsekwentny projekt upamiętniający ją samą postawioną w centrum (co *nota bene* jest gestem emancypacyjnym) codzienności oddzielanej od polityki, Historii, wojny:

Formą walki z naporem historii staje się jedna ze strategii autobiograficznych, którą należałoby określić mianem „prywatyzacji dyskursu”. Jest ona realizowana poprzez manifestacyjną zmianę planów narracyjnych, koncentrację opowieści na płaszczyźnie prywatnej, na rytuałach życia domowego (u Reni np. szkolnego – uzupełnienie moje A.P.), sferze relacji z bliskimi. Jednostkowa biografia, egzystencjalne mikro-światy zagarniają całą przestrzeń wspomnień, marginalizując sferę dziejowości, nadają historycznej „wielkiej narracji” rangę suplementu, przypisu do losów jednostek.<sup>23</sup>

knięciu wysiedlenia oraz za próby ucieczki groziła kara śmierci przez rozstrzelanie. Pomimo tego wiele osób ukryło się, próbując uniknąć wywiezienia. Osoby niezdolne do pracy: inwalidzi, chorzy i starcy oraz dzieci, były wywożone w kilku etapach do lasu w podprzemysłowych Grochowcach, gdzie Niemcy dokonywali masowych egzekucji”. A. Krochmal, *Żydzi przemysłowi w czasie II wojny światowej*, [w:] *Pamiętam każdy dzień... Losy Żydów przemysłowych podczas II wojny światowej*, red. J.J. Hartman, J. Krochmal, przekł. A. Andrzejewska, Przemysł 2001, s. 268. Renia zginęła ponieważ ani jej, ani rodzicom Zygmunta nie udało się uzyskać wymaganej pieczętki w dokumentach (co było tożsame z wywózką do obozu koncentracyjnego).

<sup>22</sup> Por. A. Ubertowska, *„Pisałam sercem i krwią”*. *Poetyka kobiecych autobiografii holokaustowych*, „Ruch Literacki” 2008, z. 6, s. 629; Taż, *Holokaust. Auto(tanato)grafie*, Warszawa 2014.

<sup>23</sup> Taż, *„Pisałam sercem...”*, s. 623.

Dziennikowe opowieści Reni bez wątpienia są składową holokaustowej herstorii, konstruowanej m.in. dzięki nasyceniu jej silną emocjonalnością<sup>24</sup>, przydającą sugestywności, podkreślającą ich idiomatyczność oraz performatywność, którą, za Pawłem Rodakiem, widzę jako świadomość autorki, że jej notatki to „działanie słowem”<sup>25</sup>, realnie wpływające na pozatekstowe życie piszącej. Niekiedy wręcz niczym formuły magiczne mające usunąć najpoważniejsze przeszkody bądź wywołać pożądane efekty. Jednym z nich było połączenie z matką Różą przybywającą w Warszawie, od roku 1941 ukrywającą się tam jako Marianna Leszczyńska. Wcześniej rozstała się z ojcem Reni, Bernardem, zarządzającym majątkiem ziemskim w Stawkach Uhrynkowskich – wojna zastała Renię i Arianą w Przemyśle, właśnie po powrocie z wakacji od ojca. Dziewczynki wraz z dziadkiem schroniły się we Lwowie, skąd wspólnie wrócili do miasta nad Sanem po nadejściu Sowietów<sup>26</sup>. Renia nieustannie tęskniła za matką, przyzywała w wielu dziennikowych notatkach:

Dziś dostałam kartkę od mateńki. To mnie dziwnie wzruszyło i roztkliwiło. Bo w tej całej zawierusze dnia (7 października 1941, piątek, pojawiają się pogłoski o utworzeniu getta – uzup. moje A.P.) poczułam, że mam kogoś, kto mnie kocha, kto się o mnie troszczy. I równocześnie poczułam niemoc tej miłości, nic mi nie może pomóc, moja biedna, daleka mateńka. Mamuś, ja wiem, co Ty tam przeżywasz, ale wiesz, że i ja tu cierpię i przeżywam takie chwile, w czasie których można osiwieć. [...] Bo z Twoich listów, z kartek, ze słów wieje miłość i troska, i coś tak ciepłego [...]. (DRS, s. 185)

Wraz z upływem czasu matka dla Reni stała się kimś niemalże tożsamym z boską instancją. Wiele wpisów dziewczyna kończyła zawołaniem: „Ty mi pomożesz Buluś i Boże!”. Pieszczotliwy pseudonim matki czyni tę prośbę-inwokację-modlitwę jeszcze bardziej rozpaczliwą; towarzystwo siostry czy dziadków nie było w stanie zapełnić braku matki czy nieobecności ojca – „ciało rozdarte na kawałki ta cała nasza rodzina” (DRS, 211)<sup>27</sup>. Z ilością notatek o matce mogą konkurować tylko te poświęcone Zygmuntowi.

<sup>24</sup> Por. A. Ubertowska, *Holokaust. Auto(tanato)grafie...*, s. 147–149.

<sup>25</sup> Por. P. Rodak, *Między dokumentem, świadectwem...*, s. 85.

<sup>26</sup> Zob. Ariana – Elżbieta Bellak, *Renia i ja*, [w:] DRS, s. 7–8. Babka dziewczynek, Anna Meister miała sklep w papierniczy w niewielkiej kamienicy przy Słowackiego 19, gdzie mieszkała, tuż obok Nowej Synagogi, zwanej synagogą Scheinbacha – oba budynki zachowały się do dziś. Na dzielącym je placu ma powstać skwer imienia Reni Spiegel z murałem przedstawiającym diarystkę. Projekt koordynuje Forum Rozwoju Przemyśla, a koncepcje aranżacji przygotowali studenci i studentki z Instytutu Sztuk Projektowych Państwowej Akademii Nauk Stosowanych w Przemyśle.

<sup>27</sup> Zob. L.L. Langer, *Scena pamięci. Rodzice i dzieci w tekstach i świadectwach Holokaustu*, przeł. J. Mikos [w:] *Reprezentacje Holokaustu*, dz. cyt.. Autor rozdzielnie

Dziennik Spiegel w dużej mierze jest dziennikiem miłości, której roztrząsanie, wyznawanie, analizowanie usuwa na plan dalszy przerażenie wojną, daje tak dobroczynne wsparcie oraz poczucie bycia kochaną i akceptowaną. Ważne były dla niej także rozmaite wydarzenia związane ze szkołą (dającą namiastkę normalności, z naciskiem na namiastkę), która pod sowiecką okupacją stała się koedukacyjna. Szkolne perypetie, znajomości, wspólne wyjścia, zabawy, konkursy literackie, potańcówki – działały terapeutycznie, były synonimami tak ważnej zwykłości w niezwykłym czasie, tworzyły iluzję czasu względnego pokoju, trwającej. Owa politematyczność może być także potraktowana jako swego rodzaju zagadywanie strachu, odraczenie konfrontacji z twardymi realiami. Znaczące jest to, że wpisów poświęconych wojnie (będącej dla Reni tematem z kategorii przynajmniej drugoordernych) jest niezbyt dużo jednakowoż stanowią istotną ilustrację tego, w jaki sposób zagarniała ona codzienność Spiegel. Pierwszy wojenny, dziennikowy zapis pochodzi z 6 września 1939 roku:

We czwartek wybuchła wojna! Najpierw 30 albo 31 sierpnia rozpoczęła Polska wojnę z Niemcami. Teraz już i Anglia, i Francja też wypowiedziały wojnę Hitlerowi i wzięły go z trzech stron. Ale i on nie próżnuje. Ciągłe nad Przemyślem latają samoloty nieprzyjacielskie, co pewien czas alarm. [...] walczymy wszyscy od młodych dziewcząt począwszy, a skończywszy na żołnierzach. PWK (czyli Przynależność Wojskowa Kobiet – uzup. moje A.P.), do którego należę, też podejmuje rozmaite prace. Ja kopałam już rowy przeciwbombowe, szyłam maski gazowe, służę za gońca, mam dyżury na stacji (podaję herbatę jadącym żołnierzom), chodzę i zbieram żywność dla żołnierzy, słowem walczę wraz z całym społeczeństwem polskim. Walczę i zwyciężę! (DRS, s. 37)

Początkowy zapał, zaangażowanie, mobilizacja i nadzieja, że wojna trwać będzie krócej niż dłużej, słabnie, by zaniknąć, gdy Niemcy po raz drugi zajmują obie części miasta, pod koniec czerwca 1942 roku, co poprzedziły intensywne walki. Renia z bliskimi ukrywała się w piwnicy<sup>28</sup> – stale myśląc o Zygmuncie i czekając na matkę. Gdy wydano zarządzenie nakazujące żydowskim obywatelom i obywatelkom miasta Przemyśla noszenie opasek

rodzin, idące za tym znaczące osłabienie rodzinnych więzi nazwa „jedną ze zbrodni hitlerowskich”. Zob. Tamże, s. 219.

- <sup>28</sup> „Panicznie się boję. Miasto prawie całe w gruzach. Do naszego domu też wpadł szrapnel. Przeżyliśmy okropne dni. Po co mówić, słowa zostaną na zawsze jednak tylko słowami nie powiedzą, jak to jest, gdy się człowiek całą duszą przyczepia do świszczącej kuli. Gdy całą swoją wołą, całym umysłem i zmysłami zawisa u przelatujących pocisków i błaga, tylko nie ta, tylko nie w ten dom. Wtem jest się egoistą i zapomina się, że tak, która mnie omija, niesie śmierć innym. Dzienniczku! Jaki jesteś mi drogi! W jakich strasznych chwilach tuliłam Cię do serca!” (DRS, s. 153).

z gwiazdą Dawida<sup>29</sup>, Renia stwierdziła, że już nie będzie „taka, jak wszyscy” (DRS, s. 154), „dla ludzi stanę się czymś gorszym, stanę się kimś z białą opaską, z niebieską gwiazdą, będę Jude” (DRS, s. 154). W dziennikowej apostrofie żegna się „jako niezależna” (DRS, s. 154), wspomina również, że bywa na ulicy zaczepiana, znieważana, obrzucana kamieniami, raczej przebiega niż chodzi<sup>30</sup>. Przymusowa przeprowadzka do getta – wzmogła poczucie śmiertelnego zagrożenia, łącznie z widmem wywozek. Jednocześnie diarystka nadal pielęgnuje miłość do Zygmunta, rozmawia na łamach dziennika z przyjaciółką Norą, cieszy się zdjęciem otrzymanym w liście od matki. Jednakże, coraz mniej jest dobrych czy lepszych wydarzeń. W ostatniej z notatek, sprawozdawczość, drobiazgowość analiz, deklaracje zakochanej dziewczyny ustępują tonowi modlitewno-błagalnemu, zwroty do Boga splatają się ze zwrotami do ubóstwianej (dosłownie) matki, niemalże rozdzierająco z perspektywy współczesnej brzmi wyznanie: „Mamusi! Moja najdroższa. Jedyna, idą takie groźne chwile. Kocham Cię całym sercem moim. Kocham Cię i będziemy razem. Boże, chroń nas wszystkich i Zygmunta, i Dziadków, i Jarošek (czyli Arianę – uzup. moje A.P.). Boże, jedynie Twojej polecam się Opiece. Ty mi pomożesz, Buluś i Boże” (DRS, s. 272).

Codziennosc Reni w okupowanym Przemyślu bywała często, jeśli można tak powiedzieć, codziennością diarystyczną, bowiem właśnie rytm notowania – obok dat, był dla niej idiomatyczną jednostką czasu, ale też doniosłą aktywnością, przestrzenią wolności, enklawą. „Seria datowanych śladów” (pożyczam dziennikową definicję od Lejeune’a<sup>31</sup>) Reni jest tekstem nietypowym ze względu na swoją specyfikę właściwie wymazującą wojenne, holokaustowe realia. Stosunkowo niewiele w nim opisów głodu, śmierci, uwag o prześladowaniach<sup>32</sup>, ustępują one przed wyjątkową dynamicznością, zaangażowaniem w doświadczanie życia w wszelkich jego przejawach. Dziennik-powiernik w obliczu traumy, poczucia osamotnienia, perturbacji w relacjach rodzinnych i przyjacielskich, narastającej grozy, ale i przejmujących – i nierzadko uwieńczonych sukcesami – starań o własne (choćby chwilowe) szczęście<sup>33</sup> i spełnienie, ciekawych projektów na przyszłość (któ-

<sup>29</sup> Zob. A. Krochmal, *Pomoc Żydom...*, s. 82–84.

<sup>30</sup> Por. DRS, s. 166–168.

<sup>31</sup> Zob. P. Lejeune, *Ciągłość i nieciągłość. Dziennik jako seria datowanych śladów*, [w:] tegoż, *„Drogi dzienniku...”*, s. 46.

<sup>32</sup> Są one traktowane jako cechy charakterystyczne dziecięcego autobiograficznego dyskursu Holokaustowego. Zob. *Nie mogliśmy pojąć, dlaczego... Losy i przeżycia dzieci Holokaustu*, wybór i oprac. Anna Kołacińska-Gałązka, Warszawa 2017; cała seria: *Dzieci Holokaustu mówią...*, t. 1–5.

<sup>33</sup> „Dziś mi było tak dobrze. Chciałabym to komuś opowiedzieć. Jakie szczęśliwe chwile przeżywam w tym nieszczęściu” (DRS, s. 197) fragment zapisu z dnia 1 grudnia 1941; „Spłynął na mnie błogi spokój. Byłyśmy z Norą daleko w dzielnicy i rozmawialiśmy ze sobą. [...] A jeszcze pół godziny temu dygotało mi

ra nigdy nie nadeszła), miłosnych wzlotów i rozczarowań, przekształcał się w azyl. Diarystka zamieniała pisanie w strefę buforową, notatki amortyzowały niepokojące wieści, były niczym tarcza. Dziennik pełnił funkcję pół-przepuszczalnej przesłony, odgradzającej dziewczynę od mroczniejszej rzeczywistości, od miasta, stającego się pułapką<sup>34</sup> i od makrohistorii, która bezlitośnie przerywała mikroherstorię Reni Spiegel, młodej Żydówki mieszkającej w Przemyślu, dziennikopisarki, aspirującej poetki, córki, siostry, wnuczki, przyjaciółki, ukochanej, uczennicy.

serce ze strachu. Gdzie się obejrzę, krew się leje. Takie straszne pogromy, zabijają, mordują. Boże, i po raz nie wiem który korzę się przed Tobą, pomóż nam, ratuj nas! [...] Tak mało miałam z życia, nic, nie chcę umierać, boję się śmierci. Jakie wszystkie jest głupie i błahe, jakie znikome i małe. Dziś martwię się, że jestem brzydka, jutro mogę przestać myśleć na wieki. Tak, tak, wojna jest straszna, dzika, krwiożercza, zdaje mi się, że i ja od niej stałam się taka” (DRS, s. 256, notatka z 7 czerwca 1942).

<sup>34</sup> „Ciagle żyję w jakimś strachu, przed rewizjami, wojną” (DRS, s. 47).

Anna Pekaniec

Faculty of Polish Studies, Jagiellonian University, Kraków

[HTTPS://ORCID.ORG/0000-0001-7516-1413](https://orcid.org/0000-0001-7516-1413)

## The 'I' in text, in town and in history: Renia Spiegel's *Diary 1939-1942*

### Summary

The diary written between 1939 and 1942 by Renia Spiegel, who lived with her grandparents in Przemyśl, is one of the unique Holocaust documents. Its author recorded her wartime daily life in the town on the San River in highly emotional, engaged, earnestly reliable notes. This text examines Spiegel's diaristic strategy, treating the notes as an idiosyncratic dialogue (or sometimes polylogue), in which confession, prayer and lyrical fragments are combined. The diary subject of the teenage girl is not just a product of textual creation; in fact, it becomes a figure gaining special protection from the world through narrative mediation. Living in a city occupied by the Russians and the Germans, Spiegel often pushes aside the painful historical experience by writing – focusing on everyday life, her relationships with family and friends, love, and plans for the future. This diary of an adolescent girl was like a veil, separating her from the Holocaust.

### Key words

Polish literature in the 20<sup>th</sup> century – Polish-Jewish authors – World War II – Holocaust – diary – Przemyśl – Renia Spiegel (1924–1942)

### Słowa kluczowe

dziennik, tekst, historia, II Wojna Światowa, Holokaust, Przemyśl

## Bibliografia

- Błoński Jacek, 2010, *Przemysł i jego mieszkańcy w starej fotografii 1870–1970*, Przemysł: Muzeum Narodowe Ziemi Przemyskiej.
- Błoński Jacek, 2016, *Zaginiony świat. Historia Żydów przemyskich*, Przemysł: Muzeum Narodowe Ziemi Przemyskiej.
- Krochmal Anna, 2018, *Pomoc Żydom podczas II wojny światowej w świetle źródeł archiwalnych*, Przemysł: Archiwum Państwowe w Przemysłu.
- Czermińska Małgorzata, 2020, *Autobiograficzny trójkąt. Świadectwo, wyznanie i wyzwanie*, wyd. 2, zmienione, Kraków: Universitas.
- Frank Anne, 2020, *Dziennik*, red. M. Pressler, przekł. A. Oczko, Kraków: ZNAK.
- Knoll Renia, 2013, *Dziennik*, wstęp i oprac. J. Kowalska–Leder, Warszawa: Żydowski Instytut Historyczny im. Emanuela Ringelbluma.
- Kowalska-Leder Justyna, 2009, *Doświadczenie Zagłady z perspektywy dziecka w polskiej literaturze dokumentu osobistego*, Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego.
- Kowalska-Leder Justyna, 2019, *Nie wiem, jak ich mam cenić... Strefa ambiwalencji w świadectwach Polaków i Żydów*, Warszawa: IBL PAN.
- Krochmal Anna, 2001, *Żydzi przemyscy w czasie II wojny światowej*, [w:] *Pamiętam każdy dzień... Losy Żydów przemyskich podczas II wojny światowej*, red. J.J. Hartman, J. Krochmal, przekł. A. Andrzejewska, Przemysł: TPN.
- Krochmal Anna, 2018, *Pomoc Żydom podczas II wojny światowej w świetle źródeł archiwalnych*, Przemysł: Archiwum Państwowe w Przemysłu.
- Lang Berel, 2014, *Przedstawianie zła. Etyczna treść a literacka forma*, przekł. A. Ziębińska-Witek, [w:] *Reprezentacje Holokaustu*, wybór i oprac. J. Jarniewicz i M. Szuster, Kraków–Warszawa: Instytut Książki.
- Langer Lawrence L., 2014, *Scena pamięci. Rodzice i dzieci w tekstach i świadectwach Holokaustu*, przekł. J. Mikos, [w:] *Reprezentacje Holokaustu*, wybór i oprac. J. Jarniewicz i M. Szuster, Kraków–Warszawa: Instytut Książki.
- Lejeune Philippe, 2010, *Ciągłość i nieciągłość. Dziennik jako seria datowanych śladów*, [w:] tegoż, „*Drogi zeszycie...*”, „*drogi ekranie...*”. *O dziennikach osobistych*, przekł. A. Karpowicz, M. i P. Rodakowie, wybór, wstęp i oprac. P. Rodak, Warszawa: WUW.
- Lejeune Philippe, 2010, „*Drogi zeszycie...*”. *Apel o świadectwa*, [w:] tegoż, „*Drogi zeszycie...*”, „*drogi ekranie...*”. *O dziennikach osobistych*, przekł. A. Karpowicz, M. i P. Rodakowie, wybór, wstęp i oprac. P. Rodak, Warszawa: WUW.
- Lejeune Philippe, 2010, *Dziennik osobisty – wprowadzenie do rozumienia pewnej praktyki*, [w:] tegoż, „*Drogi zeszycie...*”, „*drogi ekranie...*”. *O dziennikach osobistych*, przekł. A. Karpowicz, M. i P. Rodakowie, wybór, wstęp i oprac. P. Rodak, Warszawa: WUW.
- Lejeune Philippe, 2010, *W jaki sposób Anne Frank napisała na nowo dziennik Anne Frank*, [w:] tegoż, „*Drogi zeszycie...*”, „*drogi ekranie...*”. *O dziennikach osobistych*, przekł. A. Karpowicz, M. i P. Rodakowie, wybór, wstęp i oprac. P. Rodak, Warszawa: WUW.

- Leociak Jacek, 2022, *Dzienniki czasu wojny. Od form tradycyjnych ku pograniczom gatunku*, [w:] *Zapisywanie wojny. Dzienniki z lat 1939–1945*, red. nauk. M. Libich i P. Sadzik, Warszawa: WUW.
- *Nie mogliśmy pojąć, dlaczego... Losy i przeżycia dzieci Holokaustu*, 2017, wybór i oprac. A. Kołacińska-Gałazka, Warszawa: Stowarzyszenie „Dzieci Holocaustu” w Polsce.
- Rodak Paweł, 2022, *Między dokumentem, świadectwem, praktyką piśmienną i literaturą*, [w:] *Zapisywanie wojny. Dzienniki z lat 1939–1945*, red. nauk. M. Libich i P. Sadzik, Warszawa: WUW.
- Spiegel Renia, 2016, *Dziennik 1939–1942*, tekst z rękopisu spisał T. Magierski, brak m. wyd., Fundacja Reni Spiegel.
- Ubertowska Aleksandra, 2008, „*Pisałam sercem i krwią*”. *Poetyka kobiecych autobiografii holokaustowych*, „Ruch Literacki” 2008, z. 6, s. 617–630.
- Ubertowska Aleksandra, 2014, *Holokaust. Auto(tanato)grafie*, Warszawa: IBL PAN.
- Wolf Diane L., 2014, *Nie tylko Anne Frank. Ukrywanie dzieci i ich rodzin w powojennej Holandii*, przekł. A. Goździkowski, Kraków: Universitas.